

Wyzysk w perspektywie sprawiedliwości

Autor: Andrzej Stoiński

Artykuł opublikowany w „Annales. Etyka w życiu gospodarczym” 2014, vol. 17, nr 3, s. 31-42

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Stable URL: http://www.annaesonline.uni.lodz.pl/archiwum/2014/2014_3_stoinski_31_42.pdf

Exploitation in the Face of Justice

Author: Andrzej Stoiński

Source: 'Annales. Ethics in Economic Life' 2014, vol. 17, no. 3, pp. 31-42

Published by Lodz University Press

Stable URL: http://www.annaesonline.uni.lodz.pl/archiwum/2014/2014_3_stoinski_31_42.pdf

© Copyright by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2014

Used under authorization. All rights reserved.

Andrzej Stoiński

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Instytut Filozofii
e-mail: andrzej.stoinski@gmail.com

Wyzysk w perspektywie sprawiedliwości

Exploitation in the Face of Justice

The paper refers to selected problems of exploitation in the face of justice. The analysis is based on the definitions of exploitation contained in the Polish Penal and Civil Codes. The main subject of our interest is the identification of the necessary and sufficient conditions for the recognition of exploitation as being unjust. Supplementary question will refer to a specific type of justice which should be considered in this case. In respect to this we should consider retributive, distributive and social justice. Another important factor in this regard is the accepted theory of value. In the considered subject we will focus on the labour theory of value. The principal problem could be reduced to questions whether the exploitation is *ipso facto* unjust and how these two phenomena are related to each other.

Keywords: ethics, justice, exploitation

JEL Classification: B51, B53, Z13

Jako że materia, w której przyszło nam się poruszać, jest niezwykle obszerna i dotyka wielu obszarów refleksji, to zagadnienia sprawiedliwości lub niesprawiedliwości wyzysku zostaną znacząco ograniczone. Skoncentrujemy się na najistotniejszych, naszym zdaniem, aspektach problematyki. Przede wszystkim więc spróbujemy uściślić, jakiego rodzaju sytuacją jest wyzysk.

1. Wyzysk

Zastanawiając się nad podjętym przedmiotem, zaczniemy od zdefiniowania, czym w najbardziej ogólnym rozumieniu jest wyzysk. Odwołamy się tu do ustaleń za-

wartych w aktach prawnych. Wyzysk w świetle kodeksu cywilnego (art. 388 k.c.) definiowany jest jako sytuacja, w której jedna ze stron, wykorzystując niekorzystną sytuację drugiej strony, przyjmuje od niej lub zastrzega sobie od niej świadczenie¹. Przesłanki materialnoprawne wyzysku są następujące²:

- (1) zachodzi rażąca dysproporcja świadczeń;
- (2) jedna ze stron znajduje się w niekorzystnym położeniu (przymusowym lub jest niedołączona bądź niedoświadczona) oraz
- (3) kontrahent wykorzystuje tę sytuację i
- (4) zastrzega dla siebie (lub osoby trzeciej) albo przyjmuje świadczenie strony będącej w niekorzystnej sytuacji.

W sposób podobny wyzysk ujęty został w art. 304 k.k. Czytamy w nim co następuje:

Kto, wyzyskując przymusowe położenie innej osoby fizycznej, prawnej albo jednostki organizacyjnej niemającej osobowości prawnej, zawiera z nią umowę, nakładając na nią obowiązek świadczenia niewspółmiernego ze świadczeniem wzajemnym, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

W świetle odnośnych artykułów prawa wyzysk jest relacją pomiędzy dwiema stronami. Wszystkie interakcje ludzkie rozpatrywane w aspekcie ich zyskowości możemy podzielić na trzy rodzaje:

- (1) interakcje zyskowe, z których obie strony relacji odnoszą korzyści (lub jedna odnosi korzyści, a druga nie ponosi straty);
- (2) interakcje jednostronnie zyskowe, w których jedna strona zyskuje, a druga traci (w przypadku proporcjonalnym nosi to nazwę gry o sumie zerowej);
- (3) interakcje wzajemnie niekorzystne, w których obie strony relacji ponoszą stratę (lub jedna traci, a druga nie odnosi korzyści).

Z perspektywy powyższego podziału należy wykluczyć możliwość, by wyzysk był rodzajem interakcji o charakterze przedłożonym w punkcie c). Pozostają nam zatem do rozważenia ewentualności a) i b). Wyzysk jest zatem sytuacją, w której obie strony zyskują, tyle że zyskowość jednej lub obu stron jest niewspółmierna do wkładu lub też jedna ze stron zyskuje, a druga nie odnosi korzyści albo nawet traci. Treść pierwszej materialnoprawnej przesłanki mówiącej o dysproporcji świadczeń jednoznacznie sugeruje, że świadczenia są obustronne, ale nieproporcjonalne.

2. Sprawiedliwość

Kwestią wymagającą wyjaśnienia w świetle przesłanek wyzysku będą warunki sprawiedliwego działania. Jednakże aby je przedstawić, należałoby najpierw sprecyzować, jaki rodzaj sprawiedliwości powinniśmy w tym wypadku brać pod uwagę

¹ Uwagi do instytucji uregulowanej w art. 388 k.c., czyli przede wszystkim definicja wyzysku; patrz: <http://www.net4lawyer.com/openlaw/wikka.php?wakka=Wyzysk> (data dostępu: 20.02.2014).

² Kodeks cywilny, art. 388, par. 1.

czy też jaki jej rodzaj powinien być zastosowany w wypadku oceny wyzysku. Do wyboru mamy kilka kandydatur. Możemy rozpatrywać sprawiedliwość rozdzielczą (dystrybucyjną), tak zwaną sprawiedliwość społeczną, sprawiedliwość wyrównawczą, a konkretnie jej odmiany: wymienną i karzącą (lub pełniącą tę samą funkcję co karząca – sprawiedliwość rekompensującą). Z zaprezentowanych możliwości powinniśmy w pierwszym rzędzie wykluczyć sprawiedliwość rozdzielczą, ponieważ już u źródeł wyróżnienia odmian sprawiedliwości określona została ona jako ta, która odnosi się do dzielenia między członków wspólnoty dóbr o publicznym charakterze³. Sprawiedliwość zwana społeczną najczęściej bywa rozumiana jako dopełniająca formułę konkretną sprawiedliwości rozdzielczej – „każdemu według jego usprawiedliwionych potrzeb”⁴. Z tej racji również nie powinna być ona wiązana z fenomenem wyzysku⁵. Spośród form sprawiedliwości wyrównawczej karząca i rekompensująca stosują się do okoliczności wynagradzania strat zaistniałych po fakcie przemocy bądź oszustwa⁶. Tak więc nie da się jej zastosować wówczas, gdy ów fakt nie miał jeszcze miejsca. Ostatecznie zatem na polu pozostaje jedynie sprawiedliwość wymienna.

Po określeniu, która z odmian sprawiedliwości odnosi się do fenomenu wyzysku, przyjrzyjmy się warunkom aktu sprawiedliwego i niesprawiedliwego. Dotyczą one okoliczności podmiotowych i przedmiotowych analizowanej relacji. Zaczniemy od rozpatrzenia sytuacji podmiotów biorących udział we wzajemnych interakcjach. Mogą w nich występować elementy o statusie równoprawnym bądź nierównoprawnym. Warunkiem relacji sprawiedliwej będzie występowanie stron równoprawnych względem przedmiotów wymiany. Równoprawność będziemy tu rozumieć w ten sposób, że bez względu na ekonomiczną, społeczną czy inną sytuację stron przysługują im wzajemnie te same uprawnienia. Mamy tu na myśli przede wszystkim analogiczny względem każdej ze stron zakaz naruszania negatywnej wolności drugiej strony. Jeśli więc na przykład jednej ze stron nie wolno naruszać nietykalności cielesnej, własności czy innego dobra drugiej strony, to takie samo uprawnienie zakazujące naruszania dóbr przysługuje też stronie pierwszej. Równoprawność stron, co przyjmujemy w tym wypadku za oczywiste, nie implikuje w sposób konieczny takiego samego poziomu partykularnej kondycji ekonomicznej, intelektualnej, moralnej czy innej zaangażowanych podmiotów. Każdy z nich znajduje się w szczególnym i wyróżniającym położeniu. Odmienność kondycji w jakimś z wielu możliwych do rozpatrywania zakresów jest zresztą charakterystyczna dla wszystkich właściwie podmiotów względem każdego innego, co notabene nie jest jednoznaczne z ich nierównoprawnością.

W zakresie przedmiotowym relacji odwołamy się do tego, co jest obiektem świadczeń obu stron. Jest nim jakieś dobro, a przynajmniej coś, co jest za dobro uwa-

³ Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, tłum. D. Gromska, WN PWN, Warszawa 1996, s. 172–174.

⁴ Z. Ziemiński, *Sprawiedliwość społeczna jako pojęcie prawne*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1996, s. 25.

⁵ Przy pewnych interpretacjach działania inspirowane ideą sprawiedliwości społecznej mogą być jednak oceniane jako generujące wyzysk za pośrednictwem państwa.

⁶ Arystoteles, *Etyka...*, s. 176.

żane przez obie strony. Warunkiem koniecznym (i zarazem wystarczającym) uznania wymiany za sprawiedliwą jest w tym wypadku dobrowolność wymiany, uzupełniona wymaganiem o braku zaangażowania w decyzję o niej przymusu/oszustwa, ewentualnie wpływu niedołężności. niesprawiedliwość pojawiająca się w interakcji będzie, w naszym przekonaniu, związana z niespełnieniem którejs z wymienionych przesłanek, czyli warunkiem koniecznym orzeczenia niesprawiedliwej wymiany będzie: 1) nierównoprawność podmiotów i/lub; 2) niedobrowolność świadczeń.

3. niesprawiedliwość wyzysku

Jako że wstępne uściślenia odsłoniły nam ogólny zarys tego, czym jest wyzysk i jakie działania powinniśmy zakwalifikować do niesprawiedliwych, to w oparciu o przeprowadzone konkretyzacje możemy teraz bliżej przyjrzeć się przesłankom wyzysku w świetle sprawiedliwości wymiennej. Ogólnie dadzą się one podzielić na te, które odnoszą się do dysproporcji świadczeń oraz te, które odwołują się do położenia stron.

Kwestia dysproporcji jest ściśle związana z zagadnieniem właściwej oceny teje nierówności. Chodzi tu szczególnie o zastosowane kryteria orzekania. Kryterium podmiotowe określa, kto dokonuje oceny. Kryterium przedmiotowe – z jakiego punktu widzenia, czyli jakie wyznaczniki są w tym wypadku relewantne. Jeśli chodzi o to, kto dokonuje oceny, to możemy przyjąć, że dokonuje jej jakiś podmiot zewnętrzny wobec uczestniczących w relacji lub te że dokonują jej strony świadczenia. Jeśli oceny proporcjonalności świadczenia dokonuje podmiot zewnętrzny, to opinia w tej materii będzie uzależniona od miary przyjętej przez oceniającego. Miarą o charakterze obiektywnym może być na przykład odwołanie do bezwzględnej wartości świadczonych dóbr, może to być teże odniesienie do innych, wcześniejszych przypadków lub przyjętych normatywów. Jak się zdaje, zależnie od rozstrzygnięcia w kwestii podmiotowej powinniśmy uzyskać odmienne rozstrzygnięcia w dziedzinie przedmiotowej. W przypadku bowiem gdy oceny dokonywałyby same strony świadczenia, możemy zakładać, że będą one odwoływać się w pierwszym rzędzie nie do obiektywnej, ale do subiektywnej wartości przypisywanej oferowanemu dobru. Jednakże bez względu na to, który ze sposobów osądzania uznalibyśmy za optymalny, to sformułowania zawarte w obu kodeksach odwołują się do oceny zewnętrznej w stosunku do obu stron świadczenia. Z tej perspektywy warto zauważyć, że kodeksowe przesłanki wyzysku różnią się od przesłanek wyznaczonych dla działań niesprawiedliwych w świetle sprawiedliwości wymiennej. W przypadku tej odmiany sprawiedliwości bowiem ani dysproporcja świadczeń ani położenie stron nie determinuje orzeczenia o wystąpieniu bądź niewystępowaniu sytuacji niesprawiedliwości.

W przypadku dobrowolności wymiany (przy założeniu braku przymusu/oszustwa lub wykorzystania niedołężności oraz równoprawności przystępujących do niej podmiotów) zakłada się, że jakakolwiek byłyby treść umowy między stronami, obie uznają, że otrzymały to, co im się należało. To już wystarcza, by relację wzajemną

stron uznać w świetle sprawiedliwości wzajemnej za uczciwą. Co więcej, sam fakt wystąpienia dobrowolnej wymiany także powinien być słusznie uważany za wystarczającą przesłankę do wnioskowania, że obie strony uznają, iż wypełniły świadczenie o wartości mniejszej niż to, które otrzymały⁷, a przynajmniej, że zakładają one, iż uzyskały świadczenie co najmniej równorzędne. W świetle powyższego trudno pisać o dysproporcji świadczeń. Kwalifikacja tego rodzaju możliwa jest z perspektywy zewnętrznej wobec stron dokonujących wymiany, czyli wówczas, gdy ocena wartości świadczenia pochodzi od innych podmiotów niż te, które uczestniczą w świadczeniach. Inną możliwością dopuszczającą tę negatywną ocenę w ramach sprawiedliwości wymiennej byłoby naruszenie warunku równoprawności podmiotów biorących udział w omawianej interakcji. Zdaje się, że należałoby zatem uznać, iż sama przesłanka dysproporcji świadczeń bez dodatkowego warunku nierównoprawności stron nie może jeszcze determinować rozstrzygnięcia o niesprawiedliwości wyzysku.

Druga grupa przesłanek wyzysku dotyczy niekorzystnego położenia strony. Analizując ten punkt, zaczniemy od truizmu. Otóż każda ze stron jakiegokolwiek relacji zawsze znajduje się w jakimś położeniu. Ponadto, biorąc pod uwagę całość sytuacji każdego podmiotu, trudno zaprzeczyć, że zawsze jest on względem innych podmiotów w sytuacji korzystniejszej lub mniej korzystnej. „Niekorzystne położenie” jest pojęciem względnym w tym szczególnym sensie, że odnosi się ono zawsze do innej sytuacji tegoż podmiotu bądź sytuacji innych podmiotów. Ktoś, czyj majątek opiewa na milion, jest w bardziej niekorzystnym położeniu od tego, który dysponuje dziesięcioma milionami. Nie powinniśmy także zignorować w tym względzie faktu, że każde położenie wpływa też na postrzeganie wartości posiadanego dobra (wypełnianego świadczenia) oraz na ewaluację innych, nieposiadanych dóbr (oferowanych świadczeń). Niekorzystna sytuacja osoby sprawia, że wartość dobra (ewentualnego świadczenia) pozostającego w jej dyspozycji obniża się względem wartości dóbr wymiennych (świadczeń) znajdujących się we władaniu osób będących w lepszym położeniu. Jak widać, wartość oferowanych świadczeń zawsze jest związana z pewnym kontekstem, w jakim one występują. Wobec tego odwołamy się tu do jeszcze jednego truizmu, zwracając uwagę, że ktoś będący w położeniu przymusowym zawsze jest w gorszej sytuacji od tego, kto w nim nie jest. Z tego wyni-

⁷ Pisząc o wartości świadczenia, będziemy mieli na myśli zarówno wartość samego przedmiotu wymiany, jak i jego wartość kontekstową, czyli wszystkie korzyści, jakie subiektywnie postrzega kontrahent, a które są związane (także nie bezpośrednio) z relacją wymiany. Taką wartością kontekstową może być na przykład wartość, jaką wymieniający przypisuje faktowi, że druga strona będzie odczuwała przyjemność z samej wymiany albo z przekonania o zrobieniu „dobrego interesu”. Za przykład wartości kontekstowej możemy także uznać satysfakcję czerpaną przez oferującego dobro o większej wartości w zamian za mniejszą z tego, że pomaga komuś gorzej sytuowanemu, spełnia dobry uczynek, rozdziela swoje bogactwo itp. Tak czy owak uznajemy, że ludzie przystępują do wymiany, by otrzymać z niej wartość większą (w tym liczy się oczywiście także kontekstowa) w zamian za mniejszą. Ową kontekstową wartość można uzasadnić, tak jak to czyni Rothbard, spostrzeżeniem szkoły austriackiej, że *ludzie nawet w interesach działają bardziej w celu zmaksymalizowania swojej korzyści »psychicznej« niż monetarnej, oraz że taka korzyść psychiczna może zawierać wszelkiego rodzaju wartości, z których żadna nie jest mniej lub bardziej arbitralna od drugiej*. (M.N. Rothbard, *Etyka wolności*, tłum. J. Woziński, J.M. Fijor, Fijorr Publishing, Warszawa 2010, s. 340).

ka, że wartość świadczeń oferowanych przez tego pierwszego obniża się względem wartości świadczeń drugiego *ceteris paribus*. Jeśli w tej sytuacji dochodzi do dobrowolnej wymiany (w której, co warto podkreślić, jedna ze stron jest zawsze w bardziej przymusowej sytuacji niż druga)⁸, a nie dochodzi w wymianie do przymusu/oszustwa lub wykorzystania niedołęstwa, to trudno taką wymianę zakwalifikować jako niesprawiedliwą. Jeśli już nie zgodzimy się na to, by uznać ją za sprawiedliwą, to winniśmy przynajmniej zaszerogować ją jako nie niesprawiedliwą⁹. Tak więc i ta przesłanka wyzysku nie wymusza orzeczenia o niesprawiedliwości, mimo przymusowego położenia jednej ze stron. Stanie się tak tylko wówczas, gdy do przymusowego położenia strony zostanie dołączony warunek niedobrowolności wymiany (zawartej pod przymusem/oszustwem lub z wykorzystaniem niedołężności¹⁰). Podsumowując tę część rozważań, powinniśmy dodać istotne zastrzeżenie. Zaprezentowane powyżej spostrzeżenia dotyczące wartości oferowanych świadczeń w żaden sposób nie przekreślają innego, tym razem moralnego aspektu całego zagadnienia. Chodzi mianowicie o charakter relacji wzajemnych, dla których jednym z decydujących wyznaczników wydaje się Kantowski imperatyw kategoryczny¹¹.

Wracając do przedmiotu, jakim jest naruszenie zasad sprawiedliwości w wyniku wyzysku, przypomnijmy, że warunkiem koniecznym dla orzeczenia o wystąpieniu tego ostatniego jest otrzymanie nieproporcjonalnie niskiej rekompensaty za wykonane świadczenie. Moglibyśmy wprowadzić do tego przypadek świadczenia jednostronnego, lecz tego rodzaju świadczenie, które nie jest obustronne, nie jest też wymianą, a jeśli zachodzi dobrowolnie, to powinniśmy je zaklasyfikować jako rodzaj darowizny. Gdyby zaś było ono niedobrowolne, to należałoby je uznać za jakąś postać kradzieży (rabunku). Zwróciliśmy wyżej uwagę na to, że w przypadku spełnienia warunków dobrowolności i równoprawności wymiana nie kwalifikuje się do bycia ocenioną jako niesprawiedliwa. Gdy przyjmie się ten punkt widzenia, świadczenie niesprawiedliwe może zostać spowodowane przez zajęcie jednego z dwu lub obu przypadków: 1) zastrzeżenie w konkretnej interakcji odmiennego statusu dla świadczeniobiorcy niż świadczeniodawcy (nierównoprawność) i/lub 2) pogwałcenie dobrowolności świadczenia (niedobrowolność). W każdym innym wypadku, jak się wydaje, wymiana świadczeń jest rodzajem umowy. Ta zaś, by spełniać rygor ważności, wymaga równej wolności (braku przymusu/oszustwa i wykorzystania niedołęstwa)¹² stron w istotnym dla tejże umowy zakresie. Zauważmy przy oka-

⁸ *Wybór, jakiego człowiek dokonuje spośród wachlarza w różnym stopniu nieprzyjemnych możliwości, nie staje się niedobrowolny na mocy tego, że inni dobrowolnie wybierali i działali w granicach ich praw, w taki sposób, że nie stworzyli mu bardziej przyjemnych możliwości* (R. Nozick, *Anarchia, państwo i utopia*, tłum. P. Maciejko i M. Szczubiałka, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2010, s. 308).

⁹ Czyli taką, która nie podlega kwalifikacji „sprawiedliwe – niesprawiedliwe”.

¹⁰ Niedołężność, co warto zauważyć, sprowadza też nierówność istotową podmiotów, która wyraża się w niemożności wzięcia pod uwagę istotnych warunków znaczących w szacowaniu wartości świadczenia.

¹¹ Szczególnie tej znanej jako imperatyw praktyczny w brzmieniu: *Pamiętaj, abyś człowieczeństwo tak w swojej osobie, jak i osobie każdego innego traktował zawsze zarazem jako cel, nigdy wyłącznie jako środek* (I. Kant, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, tłum. M. Wartenberg, PWN, Warszawa 1971, s. 62).

¹² W zakres przedstawionych warunków ważności winniśmy zaliczyć także uściślenie powyższych o brak groźby zastosowania przymusu, niedojrzałość, upośledzenie w rozumieniu konsekwencji wynikających z umowy, złą wolę czy zatajenie ważnych informacji.

zji, że wykorzystanie niedołęstwa spełnia jedną z przesłanek zachodzenia wyzysku. W każdym innym przypadku należałoby zakładać, że nastąpiła dobrowolna zgoda na świadczenie spowodowana przekonaniem (może ono być jedynie chwilowe, różnie motywowane itp.), że świadczenie otrzymywane w zamian (bez względu na jego konkretną charakterystykę) jest bardziej korzystne niż to, co oferowane.

4. Inne próby podejścia do problemu

Jeśli skonfrontowanie przesłanek wyzysku z warunkami sprawiedliwej wymiany pozwala nam na wyciągnięcie wniosku, że w świetle tej odmiany sprawiedliwości orzeczenie o niesprawiedliwości wyzysku, w oparciu o brane pod uwagę przesłanki, jest nieuzasadnione, to czy problem ten należy uznać za ostatecznie wyjaśniony? Wydaje się, że nie. Kwestia ta może zostać również podjęta w oparciu o inne koncepcje sprawiedliwości niż wymieniona i inne sposoby ewaluacji niż subiektywne wartościowanie stron zaangażowanych w świadczenia. Można dla odmiany spróbować oprzeć się w procesie wartościowania na obiektywnych podstawach, a w wersji zaproponowanej przez Marksa dodatkowo wesprzeć się na zasadach sprawiedliwości rozdzielczej. Tego rodzaju odmienne spojrzenie na niesprawiedliwość wyzysku odwołuje się do laborystycznej koncepcji wartości¹³. Niejako na marginesie możemy dodać, że pogląd o wymianie opartej na wyzysku znajdujemy także u myśliciela odwołującego się do obiektywnej teorii wartości, czyli u Arystotelesa¹⁴. „Także”, ponieważ w innym miejscu tenże filozof mówi: [K]to zaś daje to, co jest jego własnością, ten nie doznaje krzywdy (...)”¹⁵.

Propozycja laborystyczna jest mutacją obiektywistycznej koncepcji wartości. Zgodnie z tą ostatnią wartość dóbr jest wymierna i w zasadzie niezależna od subiektywnych przekonań. Marksowska teoria konkretyzuje powyższe założenie, wiążąc je z ilością pracy zawartą w każdym produkcie będącym przedmiotem wymiany. Posiłkując się tą koncepcją, Marks widzi źródła wyzysku w nierównym dostępie do środków produkcji¹⁶. Robotnicy pozbawieni takiej możliwości zmuszeni są do sprzedaży swojej pracy kapitalistom¹⁷. Ich upośledzenie w posiadaniu środków pro-

¹³ Koncepcja ta określana jest również mianem teorii wartości opartej na pracy. H. Landreth, D.C. Colander, *Historia myśli ekonomicznej*, tłum. A. Szeworski, WN PWN, Warszawa 2005, s. 102–111; M.A. Stephenson, *The Paradox of Value: A Suggested Interpretation*, „History of Political Economy” 1972, vol. 4 (1), s. 127–139.

¹⁴ Arystoteles, *Polityka*, tłum. L. Piotrowicz, Ossolineum, DeAgostini, Wrocław 2005, s. 28.

¹⁵ Arystoteles ilustruje to cytatem z antycznej klasyki: *Kto zaś daje to, co jest jego własnością, tak jak Homer opowiada o Glauku, że Diomedesowi / ...zbroję złotą ceny stu wołów dał z chęcią / Za zbroję z miedzi, kupną wołami dziewięcią, / ten nie doznaje krzywdy (...)*. (Arystoteles, *Etyka...*, s. 187).

¹⁶ Robert Nozick uważa, że w tego rodzaju podejściu do zagadnienia rozstrzygającą kwalifikacją jest tylko jedna przesłanka, ponieważ w koncepcji marksistowskiej *jedynym faktem rozstrzygającym o wyzysku jest brak dostępu do środków produkcji (...)*. (R. Nozick, op. cit., s. 297).

¹⁷ Nozick zwraca uwagę, że tak dzisiaj, jak i dawniej, w przypadku posiadania środków gotówkowych (oszczędności, dostępu do kredytu itp.) zarzut wyzysku wydaje się bezprzedmiotowy. O tym, kto zostaje kapitalistą (w istocie przedsiębiorcą), a kto nie, zdają się w głównej mierze decydować raczej zdolności oraz chęć (lub niechęć) do podejmowania ryzyka. Ibidem, s. 298 i n.

dukcji sprawia, że znajdują się oni w przymusowym, niekorzystnym położeniu, co wypełnia jedną z przesłanek wyzysku. Drugi rodzaj przesłanek odwołujący się do dysproporcji świadczeń zawiera się z kolei w przekonaniu, że wypracowana w procesie produkcji stopa wartości dodatkowej *jest ścisłym wyrazem »stopnia wyzysku siły roboczej przez kapitał«, czyli robotnika przez kapitalistę*¹⁸. Takie twierdzenie zdaje się jednoznacznie sugerować, że cała wartość dodatkowa wypracowana w procesie produkcyjnym jest zagarniana przez kapitalistę, co ma oznaczać jednocześnie, że to on otrzymuje nieproporcjonalnie wysokie świadczenie od pracownika. Jeśli jednak przyjmiemy taką optykę i zgodzimy się na to, że wyzysk winien być mierzony zyskiem producenta-kapitalisty, to okaże się, że każda działalność nakierowana na osiąganie zysku przy wykorzystaniu najemnej siły roboczej da się zaklasyfikować jako urzeczywistnienie krzywdzącej eksploatacji. Skoro zaś na rynku podejmuje się przede wszystkim działania zorientowane na zysk, to znaczyłoby, że w gruncie rzeczy ogół przedsięwzięć podejmowanych z udziałem najmowanych pracowników jest jakąś formą wyzysku. Uniknięcie takiej konkluzji możliwe byłoby tylko w warunkach, w których cała wartość dodatkowa byłaby rozdzielona pomiędzy najmowanych pracowników. Kapitaliście nie powinno pozostawać z niej nic, ponieważ taka przypisana wartość dodatkowa będzie miarą wyzysku. Tylko zatem bez wartości dodatkowej przypadającej producentowi zniknąłby kapitalistyczny wyzysk. Naturalną konsekwencją tego sposobu myślenia, jak się wydaje, stało się marksistowskie wymaganie uspołecznienia środków produkcji. Wówczas bowiem wartość dodatkowa dzielona byłaby pomiędzy pracowników bez udziału właściciela-kapitalisty. W takich warunkach przestałaby także istnieć przesłanka niekorzystnego położenia strony.

Dysproporcja pomiędzy sytuacją kapitalisty i robotnika uzasadniana jest przez Marksa w oparciu o laborystyczną koncepcję wartości. Böhm-Bawerk zauważa jednakże, że teoria ta ma wiele istotnych wad, które wpływają na jej ostateczną bezużyteczność. Przed wszystkim autor ten podkreśla, że: *doświadczenie wskazuje, że wartość wymienna normuje się odpowiednio do zużytej pracy tylko w części dóbr, a i to tylko przelotnie*¹⁹. Wśród innych relewantnych czynników wpływających na ewaluację można wymienić chociażby takie jak: rzadkość, jakość, czas przechowywania, stosunek popytu do podaży, moda, renoma producenta itp.

Hipoteza Marksa zawiera też inną ułomność. Otóż relacja pracownik – pracodawca jest szczególną formą transakcji wymiany usług (w szerszym rozumieniu będą mieścić się w tym nie tylko praca w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale też np.: czas, umiejętności, wiedza, reputacja itp.) w zamian za wynagrodzenie. Jest to więc forma wymiany dóbr. Teoria laborystyczna zdaje się z tej perspektywy ignorować fakt, że dobrowolna wymiana jest relacją o sumie dodatniej – Marks zakłada, że jest ona raczej interakcją o sumie zerowej. Do charakterystyki tej ostatniej przynależy zaś fakt, że aby zyskała jedna strona relacji wymiany, to druga musi na tymże stosunku stracić. Böhm-Bawerk podkreśla, że Marks postrzega wymianę jako postać

¹⁸ K. Marks, *Kapitał*, Tom I, tłum. H. Lauer, M. Kwiatkowski, J. Heryng, L. Selen, Wydawnictwo Hachette, Warszawa 2010, s. 311.

¹⁹ E. Böhm-Bawerk, *Teoria wyzysku*, tłum. Z. Straszewicz, Warszawa 1920, s. 46.

równania²⁰. W rzeczywistości jednak jest to relacja oparta na subiektywnym przekonaniu o korzyści z niej odnoszonej. Aby była sprawiedliwa, partnerzy nie muszą mieć tu równych możliwości, ale muszą posiadać równe prawa. W takich okolicznościach bowiem przystąpienie do wymiany następuje pod wpływem przeświadczenia obu stron, że wymienia się posiadane dobro o wartości mniejszej na inne o większej. Jest to zatem (przynajmniej biorąc pod uwagę oba subiektywne przekonania uczestników) interakcja o sumie dodatniej. Nie może taką być tylko wówczas, gdy porzuci się kwalifikację prowadzoną przez zaangażowane strony i zastąpi ją kwalifikacją prowadzoną z punktu widzenia niezależnego od oceny obu zainteresowanych. Marks dokonuje właśnie takiego zabiegu, prowadzi bowiem oszacowanie z punktu widzenia czynnika pracy jako zasadniczego elementu wartościowania produktu. Jednakże, jak zwracał na to uwagę już wcześniej cytowany przez nas Böhm-Bawerk, praca nie musi być ani jedynym, ani nawet głównym miernikiem wartości. Co więcej, jeśli nawet przyjmiemy ten sposób rozumowania, to i tak natkniemy się na trudne do przezwyciężenia komplikacje. Każda wykonana praca jest albo pierwotnym przetworzeniem tego, co znajduje się w naturze, albo modyfikacją efektów wcześniej podejmowanych wysiłków. W pierwszym wypadku jej wartość sytuuje się względem użyteczności, jaką komuś przynosi, i z tej perspektywy jest szacowana. Takie pierwotne oszacowanie zaś opiera się na subiektywnych kryteriach. W przypadku drugim na wartość pracy składają się wcześniejsze czynności, na które składają się czynności jeszcze wcześniejsze *etc.* W tym regresie dochodzimy ostatecznie znowu do pierwotnego przetworzenia, którego walor nadawany jest w wyniku subiektywnej oceny pierwszego nabywcy. Tak zatem wartość pracy ukonstytuowana jest, nawet jeśli nie zaakceptujemy poglądu, że cały czas, to i tak na jakimś pierwotnym nieobiektywnym oszacowaniu. To zaś zdaje się ostatecznie podważać twierdzenie Marksa o pracy jako o obiektywnej mierze wartości²¹. Konsekwencje tego zaznacza Nozick, pisząc, że: *wraz z upadkiem teorii wartości jako nakładu pracy rozpada się fundament swoiście marksistowskiej teorii wyzysku*²².

Postrzeżenie wytwarzania dóbr jako interakcji o sumie zerowej może być też krytykowane z innego punktu widzenia. Produkcja rynkowa jest bowiem procesem o charakterze dynamicznym w tym znaczeniu, że powiększa zasób dóbr. Zachodzi to w wyniku twórczych działań o charakterze organizacyjnym i intelektualnym oraz dzięki nakładowi pracy. To znaczy, że pomiędzy przedsiębiorcą a pracownikami dzielone jest to, co wcześniej nie istniało, czyli właśnie owa wartość dodatkowa²³.

Inne obiekcje, jakie można wysunąć wobec marksistowskiego stanowiska, odwołują się do argumentów natury etycznej. Obiektywistycznej koncepcji wartości

²⁰ Ibidem, s. 40.

²¹ Transakcje dokonywane przez członków społeczeństwa są bowiem oparte na innych kryteriach dotyczących wartościowania produktów: *w życiu rzeczywistym towary wymieniają się nie według wartości, lecz według cen produkcji* (Ibidem, s. 52).

²² R. Nozick, *op. cit.*, s. 296. Właściwie autor ten wyraża się o tej koncepcji jeszcze dosadniej: *Koniec końców można by odnieść wrażenie, że wyzysk Marksowski jest wyzyskiwaniem ludzkiej nieznanomości ekonomii* (Ibidem, s. 306).

²³ Szerzej na ten temat zob. J. H. de Soto, *Teoria efektywności dynamicznej* [w:] Idem, *Sprawiedliwość a efektywność*, Fijorr Publishing, Warszawa 2010, s. 9–62.

nie da się zastosować dla sytuacji dobrowolnej wymiany, nie stawiając jednocześnie pod znakiem zapytania podmiotowej autonomii osób, która potwierdza się w procesie wartościowania. Niepodległość podmiotu, a przynajmniej postulowanie jej w określonym zakresie, jest podstawą zasady sprawiedliwości wyrażanej przez oddanie/dzierżenie/odebranie tego, co się należy. W wypadku sprawiedliwości wymiennej należy się zaś to, co zostało dobrowolnie uzgodnione przez obie strony przy braku przymusu/oszustwa i wykorzystania niedołążności. Każdy inny sposób orzeczenia o tym, co się należy w konkretnej relacji wymiany, byłby oparty na rozstrzygnięciu narzucanym przez czynnik zewnętrzny wobec stron biorących udział w relacji wymiany. To zaś łamałoby warunek autonomii podmiotowej osoby oraz równoprawności i/lub dobrowolności charakteryzującej bezpośrednich uczestników wymiany. To ostatnie z kolei znaczy, że tego rodzaju arbitralne orzeczenie nie odnosiłoby się do sytuacji, która może być oceniana w świetle sprawiedliwości wymiennej.

Po rozważeniu zagadnienia obiektywnej wartości dóbr będących przedmiotem wymiany pozostaje nam jeszcze zastanowić się nad zasadnością rozpatrywania wyzysku w świetle odmiennej koncepcji niż sprawiedliwość wymienna. Naturalną kandydatką będzie w tym wypadku sprawiedliwość rozdzielcza. John Rawls uważa nawet, że wyzysk jest przykładem naruszenia jej formuły konkretnej: „każdemu według wkładu”²⁴. Autor *Teorii sprawiedliwości* uzupełnia to stwierdzenie, jak się zdaje, nie do końca jasną konstatacją, że wyzysk ma niewiele wspólnego z wadami rynku. Interpretując tę uwagę, można przypuszczać, że skoro sprawiedliwość dystrybucyjna, jak wspomnieliśmy, nie odnosi się do relacji wymiany rynkowej, ale do rozdziału dóbr i obciążeń wewnątrz wspólnoty, to nie wyklucza się tu orzeczenia o charakterystyce niektórych działań państwa jako spełniających kryteria wyzysku. Nawet jeśli nie to miał na myśli Rawls, to trudno oprzeć się wrażeniu, że „coś jest na rzeczy”.

5. Wyzysk a sprawiedliwa płaca

Inną, nieco bardziej szczegółową kwestią związaną z zagadnieniem wyzysku jest problem sprawiedliwej płacy. Związek między nimi odnosi się do wysokości wynagrodzenia otrzymywanego za konkretną pracę. Może to mieć znaczenie dla naszych rozważań poprzez analogię sytuacji pracodawcy i pracownika z właściwymi dla wyzysku ewentualnymi roszczeniami wysuwanymi przez podmioty wymieniające świadczenia wzajemne. Tym, co nas interesuje, jest odpowiedź na pytanie, czy istnieje taki poziom płacy, który uznałibyśmy za kwalifikujący relację pracodawca – pracobiorca jako wyzysk. A jeśli tak, to od czego uzależnione jest wyznaczenie tego poziomu.

Wówczas, gdy zastanawiamy się nad sprawiedliwym wynagrodzeniem za pracę, pojawia się kwestia, co właściwie w relacjach społecznych powinno być wynagradzane. Często pojawia się odpowiedź, że wysiłek lub talent²⁵. Czasem występuje

²⁴ J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, tłum. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, PWN, Warszawa 1994, s. 425.

²⁵ Zob. H. Brighouse, *Sprawiedliwość*, tłum. S. Królak, Sic!, Warszawa 2007, s. 48 i n.

w tym kontekście także pojęcie „pracy społecznie użytecznej”. Jednakże ta ostatnia perspektywa stawia nas w kłopotliwej sytuacji, polegającej na zmierzeniu się z problemem zdefiniowania użyteczności owej pracy. Odpowiedź na pytanie, jaka praca jest społecznie użyteczna, a jaka nie, oraz który jej rodzaj jest pod tym względem lepszy od innego, zdaje się zasadniczo wymagać odwołania do jakiegoś bardziej ogólnego rozstrzygnięcia o charakterze ideologicznym. W naszym przekonaniu rozsądniej byłoby odwołać się w tej materii do poglądów z dawna funkcjonujących bez takiej ideologicznej podbudowy. Wyrażane są one przez naturalne przekonanie, że w dziedzinie wymiany o charakterze ekonomicznym wynagradzane jest i powinno być to, za co ktoś jest gotów zapłacić. Przyjęcie tego prostego punktu odniesienia odsuwa na dalszy plan kwestię, czy oferowany produkt jest efektem zdolności, wysiłku, czy poświęconego mu czasu. W konsekwencji każdy, kto pragnie otrzymać wynagrodzenie za oferowane dobro, powinien kierować się tymi przesłankami. Podejście to sprawia wręcz, że rozważania dotyczące sprawiedliwego wynagradzania czasu, wysiłku czy talentu wydają się bezprzedmiotowe²⁶. Pomimo jasno wyrażonej przez nas deklaracji dotyczącej charakteru obustronnej wymiany powyższe uwagi wymagają jednak pewnego komentarza. To, że przyjmujemy, iż w procesie wymiany wartość pewnych dóbr jest szacowana subiektywnie, nie oznacza zarazem, że przyjmujemy tu za prawdziwy pogląd o względnym charakterze wartości w ogóle, a szczególnie wartości moralnych.

6. Podsumowanie

Wracając do zasadniczego przedmiotu rozważań, spróbujemy podsumować go poprzez odpowiedzi na następujące pytania:

- (1) Czy wyzysk determinuje każdą płacę jako niesprawiedliwą (w ramach koncepcji sprawiedliwości wymiennej)? Spróbujemy też odwrócić to pytanie i określić:
- (2) Czy może każda niesprawiedliwa (w sensie sprawiedliwości wymiennej) płaca mieści się w kategorii wyzysku?

Ad. 1. Już wcześniej sugerowaliśmy, że zajęcie materialnoprawnych przesłanek wyzysku nie pozwala na stwierdzenie zachodzenia niesprawiedliwości. Nie każde działanie płacowe spełniające kryteria wyzysku automatycznie wypełnia zatem kryteria właściwe działaniu niesprawiedliwemu (oddanie tego, co się należy na podstawie dobrowolnego wyrażenia woli przy braku przymusu/oszustwa i wykorzystania niedołęźności).

Ad. 2. W ramach tego, co możemy nazwać płacą niesprawiedliwą, mieszczą się takie płatności, które łamią warunek dobrowolnego wyrażenia woli w relacji wymiany, oraz takie, które nie oddają tego, co się należy. Mogą one oddawać mniej,

²⁶ Podejście podkreślające wynagradzanie talentu tak komentuje Kazimierz Ajdukiewicz: *Za to, co nie jest dziełem pewnego człowieka, nie należy mu się nic dobrego ani nic złego, chyba że się należy każdemu. (...) Za sam talent nic się nie należy, ale za dzieło, które się dzięki talentom stwarza.* (K. Ajdukiewicz, *O sprawiedliwości* [w:] Idem, *Język i poznanie*, Tom I, PWN, Warszawa 1960, s. 375).

niż się należy lub więcej, niż się należy. Niekorzystne są wszystkie, z tym że jedno dla płacącego, a drugie dla pobierającego płacę. Każde działanie niesprawiedliwe będzie zatem zarazem wyzyskiem (płacącego lub pobierającego płacę).

Uogólniając przypadek płacy, a jednocześnie odpowiadając na pytanie postawione na początku tego tekstu, możemy powiedzieć, że nie każde okoliczności sformułowane dla wyzysku determinują działania w ramach wymiany jako niesprawiedliwe – czynią to tylko te, w których ujawnia się wykorzystanie niedołążności jednego z podmiotów. Każde zaś działanie niesprawiedliwe będzie jednocześnie spełniało kryteria wyzysku. Podsumowując, powiemy zatem, że nie każdy wyzysk jest niesprawiedliwy (w świetle odmiany wymiennej), ale każda niesprawiedliwość (wyminna) spełnia jednocześnie kryteria wyzysku.

Bibliografia

- Ajdukiewicz K., *O sprawiedliwości* [w:] Idem, *Język i poznanie*, Tom I, PWN, Warszawa 1960.
- Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, tłum. D. Gromska, WN PWN, Warszawa 1996.
- Arystoteles, *Polityka*, tłum. L. Piotrowicz, Ossolineum, DeAgostini, Wrocław 2005.
- Böhm-Bawerk E., *Teoria wyzysku*, tłum. Z. Straszewicz, Warszawa 1920.
- Brighouse H., *Sprawiedliwość*, tłum. S. Królak, Sic!, Warszawa 2007.
- de Soto J.H., *Teoria efektywności dynamicznej* [w:] Idem, *Sprawiedliwość a efektywność*, Fijorr Publishing, Warszawa 2010, s. 9–62.
- Kant I., *Uzasadnienie metafizyki moralności*, tłum. M. Wartenberg, PWN, Warszawa 1971.
- Kodeks cywilny, Dz. U. z 1964 r., Nr 16, poz. 93 z późn. zm.
- Landreth H., Colander D.C., *Historia myśli ekonomicznej*, tłum. A. Szeworski, WN PWN, Warszawa 2005.
- Marks K., *Kapitał*, Tom I, tłum. H. Lauer, M. Kwiatkowski, J. Heryng, L. Selen, Wydawnictwo Hachette, Warszawa 2010.
- Nozick R., *Anarchia, państwo i utopia*, tłum. P. Maciejko i M. Szczubiałka, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2010.
- Rawls J., *Teoria sprawiedliwości*, tłum. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, PWN, Warszawa 1994.
- Rothbard M.N., *Etyka wolności*, tłum. J. Woziński, J.M. Fijor, Fijorr Publishing, Warszawa 2010.
- Stephenson M.A., *The Paradox of Value: A Suggested Interpretation*, „History of Political Economy” 1972, vol. 4 (1), s. 127–139.
- Wyzysk w prawie cywilnym*, openlaw.pl, <http://www.net4lawyer.com/openlaw/wikka.php?wakka=Wyzysk> (data dostępu: 20.02.2014).
- Ziemiński Z., *Sprawiedliwość społeczna jako pojęcie prawne*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1996.